Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 1.

Rok. VIII.

Warszawa, 30 stycznia 1926



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	KONTA P. K. O.:	„POCZTA" wychodzi raz na miesiąc
PLAC NAPOLEONA 8	Prezydjum Zarządu Głównego Nr. 2373	Ceny ogłoszeń: cała strona zł. 400, 1/2 str. zł. 200, 1/3 str. zł. 160, 1/4 str. zł. 110, 1/8 str. zł. 60
piętro 1, pokój Nr. 24-a	Konto specjalne Nr. 185	
WARSZAWA	Budowa domu związkowego Nr. 5543	Cena numeru 30 groszy

Na ósmym kilometrze

Numerem niniejszym rozpoczynamy ósmy rocznik wydawnictwa. Doświadczenie dotychczasowe dowiodło nam, że koledzy — z nielicznymi wyjątkami — nie zrozumieli jeszcze tej prawdy absolutnej, że „prasa, to potęga". Tę potęgę trzeba nam — pocztowcom — dopiero tworzyć, gdyż nie wystarczy wydać i puszczać w ruch kilka stron zadrukowanego papieru, lecz trzeba stworzyć psychiczną łączność między czytelnikami prasy, a jej wydawnictwem, aby to wydawnictwo było naturalnem (a nie wklęsłem lub wypukłem) zwierciadłem nastrojów zainteresowanych czytelników.

Drugim ważnym momentem jest umiejętność posługiwania się prasą. Prasa, zwłaszcza prasa związków i stowarzyszeń, jest jednym z najważniejszych i najskuteczniejszych broni w walce o prawa moralne i materjalne. Bronią trzeba chcieć i umieć się posługiwać, zwłaszcza bronią tak specjalną jaką jest prasa.

Z przyjemnością spieszymy oświadczyć, że — mimo iż pocztowcy nie wyszli w tym kierunku jeszcze z murów szkoły powszechnej, to jednak postęp jest bardzo widoczny. Redakcja dołoży starań, aby ciężące na niej obowiązki wykonać jaknajbardziej sumiennie, kolegów zaś prosimy, aby zechcieli łaskawie być nam pomocni i dostarczali nam materjału czy to surowego, t. j. informacyjnego, czy też gotowego do druku.

W ten sposób złoży się całość, t. j. owa psychiczna łączność między czytelnikami, a wydawnictwem. Z takiej podwaliny wyrasta siła, której nam dziś, bardziej niż wczoraj i pozawczoraj, potrzeba.

Redakcja

Pan minister skarbu Zdziechowski o naszem zmniejszonem uposażeniu...

W dniu 29 grudnia delegacja C. K. P., została przyjęta przez pana Zdziechowskiego ministra skarbu.

Delegacja oświadczyła p. Ministrowi:

1) Ostatnie zarządzenia władz odnośnie do wartości punktu obliczeniowego i wskaźnika drożyźnianego są pozbawione podstawy prawnej — gdyż ustawa z dnia 9 października 1923 r. mimo zmian ostatnich obowiązuje.

2) Wobec niestosowania wskaźnika drożyźnianego — pensje pracowników państwowych są zmiejszone nie o 4, 5 i 6 proc. jak głoszą oficjalnie, ale jeszcze o procent wzrostu drożyzny.

3) Dalsze stosowania takiej taktyki przez Rząd i Sejm, wobec braku argumentów rzeczywiście usprawiedliwiających dalsze krzywdzenie długo już krzywdzonychh pracowników — musi spowodować katastrofalne skutki tak dla pracowników jak i dla państwa.

4) Ogół pracowników państwowych zdaje sobie sprawę, że niedobór państwowy wywołany został przez niewpłacenie 420 miljonów złotych podatku. Ostatnie zarządzenia Sejmu zdradzają zupełnie wyraźnie — kto zalega w terminowym wpłaceniu tych podatków: ziemianie właśnie w roku urodzaju i oczyszczenia obdłużonych przed wojną majątków — oraz sfery przemysłowe — którym pozwala się uiścić podatki zaległe — w węglu. Ogromną część ciężaru wynikłych stąd konsekwencji ciśnięto na barki pracowników, mających ze swego szczupłego wynagrodzenia pokryć sumy — nieniszczone przez tych, którzy na wojnie i Państwie zarabiali i zarabiają. Władze zmniejszają dochody pracowników — nie zmieniają jednak ustaw, ani zapobiegają faktom — zwiększającym wydatki tych pracowników; nie została zmieniona ustawa o ochronie lokatorów, pozwalająca na zwiększanie czynszu komornego właśnie od 1-go stycznia 1926 r.; do dnia 31 grudnia 1925 r. muszą pracownicy państwowi wpłacić państwowy i miejski podatek od lokali, wynoszący od 3 do 12 proc. pensji (w stosunku rocznym), a zupełnie nie uwzględniony przy obliczaniu egzystencji; Rząd sam przyczynia się do wzrostu drożyzny, nie... przeciwdziałając podnoszenip np. cen biletów tramwajowych w Warszawie i nie prostując pogłosek o zwyżce cen na produkty monopolowe — jak: spirytus, papierosy i zapałki.

Wrażenie faktów, jakie miały miejsce w Sejmie — w związku z projektem ustawy o podatkach w naturze jest niezmiernie ujemne i doprymujące; ustawa ta zginęła, vice-minister skarbu informował reprezentanta Komisji budżetowej o nieaktualności tej ustawy, wskutek czego referent ustawy na czas nie przygotował, a przecież ta ustawa ma być podstawą dla doprowadzenia do równowagi budżetu. Nie mniejsze wrażenie uczyniła wśród ogółu wiadomość, że urzędnik P. K. O., który przyczynił się do odkrycia nadużyć w tej instytucji — został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

W odpowiedzi na oświadczenie delegacji p. Minister przedstawił swoje poglądy na naprawę skarbu. Najdalej posunięta oszczędność w państwowych wydatkach inwestycyjnych, rzeczowych i personalnych punktualność w opłacaniu podatków, bezwzględność w ściąganiu zaległości dadzą podstawę do otrzymania pożyczki zagranicznej, a co za tem idzie—ożywienie tętna handlowego i przemysłowego.

W czasie otrzymania teki ministra skarbu p. Zdziechowski zmuszony był wybierać przy opracowaniu planu sanacji: redukcja pensyj, albo redukcja osób. Wybrał to pierwsze i to tylko na czas 3-ch miesięcy. P. Minister jest zwolennikiem niestosowania wskaźnika drożyźnianego. Teraz właśnie uczyniono pierwszą próbę zniesienia wskaźnika na przeciąg 3 miesięcy. Jeżeli jednak drożyzna wzrośnie — niezawodnie C. K. P. zwróci się w imieniu pracowników do Min. Skarbu — a wtedy, wobec zmienionej i konkretnej w wynikach sytuacji p. Minister sprawę wraz z delegacją rozpatrzy i postara się o zarądzeniu szkód — jakie ponieśćby pracownicy musieli.

Ze względu na rozbudowę miast i siłę podatkową właścicieli domów P. Minister przeciwny jest zmianom w ustawie o ochronie lokatorów. Ustawa o podatkach w naturze została uchwaloną, chociaż w rzeczywistości niema ona znaczenia takiego, jakie posiadałaby, jeśli ją wniesiono do Sejmu w jesieni 1925 r., gdy zboża w kraju było jeszcze dużo.

Kończąc P. Minister upoważnił delegację do utrzymywania z nim kontaktu w związku z obecnym kryzysem, jaki przeżywają pracownicy państwowi.

Ochrona naszych interesów

podpadających pod ustawę o ochronie lokatorów

Delegacja Centr. Komisji Porozumiewawczej podniosła w Sejmie w dniu 14.I.26 sprawę objęcia przez nowelę do ustawy o ochronie lokatorów — i pracowników państwowych, i porozumiała się z referentem tej ustawy w Sejmowej Komisji Prawniczej posłem Pużakiem (P.P.S.), któremu przedstawiła następujące dyzederaty:

1) Wobec tego, że pracownicy państwowi na mocy przyjętych ostatnio ustaw sanacyjnych, zostali pozbawieni 20 proc. swoich niewystarczających zresztą dochodów — domagają się oni takiego znowelizowania ustawy o ochronie lokatorów, któreby nie zezwalało do cza-

su odpowiedniego uposażenia pracowników i zupełnej równowagi ekonomicznej kraju — na podnoszenie czynszu komornianego lokatorom, zamieszkującym od 1 do 3 izb.

2) Zawieszenie na tenże okres czasu prawa eksmitowania z mieszkań bezrobotnych pracowników państwowych, którzy z powodu bezrobocia nie mogą uiścić czynszu komornianego, przyczem, wniesienie (jednorazowe lub w ratach) należnej sumy winno by znosić sam wyrok eksmisji.

Pan poseł radził wszelkie usiłowania delegacji skierować do stronnictw Ch. D. i posła sędziego Saranieckiego (P.S.L. Piast) ich bowiem stanowisko zdecyduje na Komisji o duchu ustawy.

Prezes Ch. D. poseł Chaciński obiecał w swoim, nie klubu, imieniu wpłynąć na rozszerzenie ustawy na wszystkich obywateli, zamieszkujących 1, 2 i 3 izbowe lokale.

Poseł Saraniecki uzależnił swoje stanowisko od decyzji Klubu, osobiście jednak przyznał całkowitą słuszność minimalnym zresztą żądaniom pracowników państwowych.

Pozycja pocztowców w walce o postulaty ekonomiczne Świata Pracy

Nieporozumienia w polityce gospodarczej Państw i Narodów powstają wszędzie na jednym i tymsamem tle:

a) podział dóbr naturalnych między zmuszonemi współżyć ze sobą osobami, rodzinami, grupami, warstwami społecznemi, narodami, państwami;

b) podział zysków, jakie stwarza praca fizyczna i praca umysłowa;

c) ustalenie granicy między dobrem prywatnem i dobrem publicznem, a następnie

d) ustalenie ekwiwalentu, jaki poszczególny obywatel winien wnosić perjodycznie na rachunek dobra publicznego, oraz ekwiwalentu, jaki poszczególny obywatel ma prawo otrzymać dla siebie z rachunku dobra publicznego.

Nieporozumienia mogą być nieznaczne albo też bardzo ostre, a wtedy doprowadzają do konfliktów. W naszych warunkach mówi i wyczuwa się powszechnie, że położenie staje się coraz bardziej zaostrzone, a nieraz odnosi się wrażenie, że konflikt, w bliższej lub dalszej przyszłości, będzie nieunikniony.

W takich warunkach jest rzeczą konieczną, aby każdy obywatel (a ponieważ nam chodzi tylko o pocztowców) — aby każdy pocztowiec umiał sobie jasno i wyraźnie odpowiedzieć na następujące pytania:

1) Między kim i o co toczy się spór, kto stoji po jednej, a kto po drugiej stronie,

2) W jakim stopniu jestem ja sam zainteresowany w tym sporze,

3) Jakie są moje konieczności, i jak się do nich ustosunkowuje każda ze stron, które toczą spór,

4) Czy, po której stronie, i kiedy mam wziąć udział w tym sporze, aby przyczynić się do przechylenia szali zwycięstwa,

5) Jaka jest moja pozycja i jakie są moje zadania w tej armji, pod której sztandary się zaciągnąłem.

Trzeba sobie bowiem uprzytomnić, że walka o potrzeby ekonomiczne właściwie niczem się nie różni od walki terenowej między armjami wojsk uzbrojonych. I tu i tam mamy dwie zwalczające się strony, armje dzielą się tu i tam na dywizje, pułki, bataljony, kompanje, oddziały i patrole, tu i tam są tereny drobnych utarczek, starć, bitew, tu i tam są naczelni wodzowie i podkomendni, hasła, ranni i zabici, i t. d. i t. d. Walka ekonomiczna jest jednak bez porównania trudniejsza, albowiem trudno odróżnić tu odrazu wroga od kombatanta, trudno odróżnić szpiega od towarzysza, wreszcie trudniej rozpoznać ruchy nieprzyjaciela i broń, którą się posiłkuje.

Uprzytomniwszy sobie powyższe łatwiej nam będzie znaleźć odpowiedź na powyższych pięć pytań. A więc:

Po pierwsze. Spór toczy się między kapitałem a pracą. Zorganizowany kapitał, składający się z dóbr naturalnych (ziemia), z dóbr nagromadzonych pracą i kulturą pokoleń poprzednich (fabryki, domy mieszkalne, środki transportowe), jest u nas wielkim kolosem, dla ożywienia którego trzeba wielkiej ilości krwi, t. j. pieniądza.

Ilość krwi jest zaś w każdym organiźmie ograniczona, a w naszych warunkach finansowych ograniczona do katastrofalnych granic.

Jasnem jest, że gdy przepływ krwi przez poszczególne członki organizmu nie jest prawidłowy, to członki zaniedbane powoli marnieją i obumierają. Temi członkami zaniedbanemi w naszym organiźmie państwowym jest Świat Pracy, a członkiem najbardziej poszkodowanym jest Świat Pracy umysłowej. Ale na tem nie koniec. Nasz rodzimy kapitał bierze nie tylko tyle krwi (pieniądza) ile potrzeba aby spełnił swoją rolę, t. j. aby produkował, lecz bierze więcej, daleko więcej. O ile by ten nadmiar krwi, przez kapitał pochłanianej, był użyty na pomnożenie i celowe rozmieszczenie warsztatów pracy, to taka ofiara Świata Pracy, oczywiście przejściowa, mogłaby w naszych warunkach być brana pod rozwagę.

Gdy jednak wiemy, że ten nadmiar krwi, jest używany przez kapitał na stwarzanie dóbr prywatnych, zazdrośnie strzeżonych przed rzecznikami i szafarzami Dobra Publicznego, natenczas dalsza ofiara Świata Pracy byłaby nieuzasadnioną, i byłaby zbrodnią wobec Dobra Publicznego.

W sporze naszym po jednej stronie stoją ziemianie, wielcy przemysłowcy, bankierzy, część rękodzielników, i właściciele spółek akcyjnych, po części także świat kupiecki, po drugiej stronie posiadacze drobnych gospodarstw rolnych, robotnicy fizyczni, część rękodzielnictwa, część kupiectwa i pracownicy umysłowi.

Po drugie. Będąc pracownikiem państwowym uprzytamniam sobie, że „Państwo" a „Dobro Publiczne" to są synonimy. Kto działa dla Państwa, ten działa dla Dobra Publicz-

nego. Kto występuje imieniem Państwa, ten występuje imieniem Dobra Publicznego, kto krzywdzi Państwo, ten krzywdzi Dobro Publiczne. Powiedziałem na wstępie, że każdy obywatel winien wnosić na rachunek Dobra Publicznego pewien ekwiwalent, i że każdy obywatel ma prawo otrzymać dla siebie pewien ekwiwalent z rachunku Dobra Publicznego. Ustalenie tego ekwiwalentu jest u nas kwestją sporną a rozstrzygnięcie tego sporu winno iść po linji: „Salus Rei Publicae suprema lex esto“ — Rozumie się, że kto zabiera z organizmu państwowego nadmiar krwi dla stworzenia dóbr prywatnych i dla zabezpieczenia sobie i swemu prywatnemu otoczeniu jaknajwiększej ilości wygód, ten gwałci Dobro Publiczne. A takich gwałcicieli mamy w Polsce jeszcze bardzo wielu. A skutek dla nas? Urzędnik państwowy, czyli funkcjonarjusz Dobra Publicznego, będzie miał taki los, jaki los ma Dobro Publiczne. Bogaty pan może hojnie wynagrodzić swego sługę, i otoczyć go opieką, ubogi pan, pozbawiony wpływów, może mieć tylko sługę nędzarza, lub... przyjaciela.

I oto polskie Dobro Publiczne, pogwałcone przez zorganizowany kapitał, ma w swoich funkcjonarjuszach przyjaciela. Przyjaciela dobrego, bo zawierzył swemu chlebodawcy część swego wynagrodzenia za pracę, mimo iż to wynagrodzenie było już przedtem niedostateczne. Ale tu następuje zwrot w sytuacji. Zorganizowany kapitał, nie chce zrezygnować z nadwyżki krwi, jaką pobiera z rachunku Dobra Publicznego, a aby nie dobić „dojnej krowy“, żąda trwałego zredukowania ekwiwalentu, jakie Dobro Publiczne ma uiścić swym funkcjonarjuszom tytułem wynagrodzenia za pracę, i z tytułu opieki chlebodawcy nad pracobiorcą. Jakaż na to może być odpowiedź z naszej strony?

Bardzo prosta: protestujemy i niepozwolimy!

Po trzecie. Konieczności życiowe każdego pocztowca są przedewszystkiem te same, jak je ustala ustawa konstytucyjna dla każdego obywatela. W swoim zaś stosunku do Państwa jako jego funkcjonarjusze musimy mieć gwarancję, że:

a) wartość naszej pracy oszacowana i wynagrodzona będzie sprawiedliwie,

b) jedynym sprawdzianem naszej użyteczności w służbie publicznej będzie nasza praca i jej wyniki,

c) sposób obchodzenia się z nami w stosunkach bezpośrednich z władzą i sposób traktowania naszych spraw osobistych, wypływających ze stosunku służbowego, nie będzie kolidował z godnością człowieka i wolnego obywatela,

d) każdy z nas musi mieć zapewnione przynajmniej minimum egzystencji,

e) dzielność w służbie (a żadne inne kryterja) stanowić może o uprawnieniu ubiegania się i zajmowania stanowisk wyższych.

f) uzyskane w prawidłowej drodze stanowisko służbowe może wbrew woli urzędnika być odebrane tylko na zasadzie prawomocnego orzeczenia sądu karnego lub dyscyplinarnego,

g) utrzymanie na starość będzie nam zabezpieczone z funduszów publicznych.

Wysuwając powyższe konieczności życiowe nie trudno zorjentować się, jak się do nich ustosunkują strony, spór wiodące. Cały Świat Pracy wysuwa te same konieczności życiowe, a Państwo je uznaje, nakładając w konstytucji na swe władze obowiązek zagwarantowania tych konieczności. Nie uznaje ich tylko Prywata.

Po czwarte. Wobec powyższego nie trudno powziąć decyzję, czy i po której stronie mamy wziąć udział w sporze. A jeśli chodzi o termin naszego udziału, to trzeba sobie uprzytomnić, w jakiej fazie spór ten obecnie się znajduje, jaką pozycję zajmuje przeciwnik, a jaką nasz obóz Pracy, i wreszcie, jakiemi siłami rozporządzają obie strony. I tu znajdziemy także odpowiedź na pytanie piąte.

Armja kapitału wykonała ofenzywę, skutkiem czego armja Pracy zmuszona była początkowo cofać się stopniowo, a nie mając widocznego Wodza Naczelnego, zdesorjentowała się i poniosła porażkę. Po chwilowem rozbiciu zaczyna się Obóz Pracy konsolidować. Ale i przeciwnik jest ofenzywą wyczerpany, lecz pragnie ją kontynuować zmieniając w tym celu wodzów poszczególnych swych pułków i dywizyj. Właśnie pracuje za pomocą swego Sztabu generalnego nad dalszemi planami.

Nie dać mu czasu na wykonanie tych planów!

Oto hasło dzisiejsze Obozu Pracy. Do tego hasła funkcjonarjusze państwowi dodają swoje hasło: Brońmy Państwa, brońmy Dobra Publicznego, brońmy naszego chlebodawcę i wierzyciela! Aby nasza dotychczasowa ofiara nie poszła na marne, trzeba, abyśmy natychmiast wkroczyli w odmęt walki i zaważyli na szali zwycięstwa. W dywizji urzędników państwowych, my — pocztowcy — stanowimy oddzielny pułk, zorganizowany w Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu Rzeczypospolitej Polskiej. Pragnąłbym, a sądzę, że każdy pocztowiec tego pragnie, aby nasz pułk okrył się chwałą i wzbudził szacunek dla poczty i pocztowca nietylko we własnym, ale też w obozie przeciwnika.

Paweł Szczurek.

O tępienie nadużyć

Nadużycia poszczególnych urzędników państwowych—niestety dość często u nas notowane — przynoszą hańbę urzędnikom państwowym i niesłychanie utrudniają, a nieraz nawet uniemożliwiają akcję Związków w walce o prawa moralne i materjalne. Wychodząc z założenia, że 99 proc. uczciwych i sumiennych urzędników we własnej obronie musi wypowiedzieć walkę jednostkom zdeprawowanym, Centralna Komisja Porozumiewawcza zastanawiała się nad tą sprawą i w dniu 15 stycznia br. uchwaliła przy udziale pp. Baziaka i Jobczyńskiego, jako reprezentantów naszego Związku, co następuje:

1) C. K. P. stoi na stanowisku bezwzględnego tępienia nadużyć, gdziekolwiek i przez kogokolwiek zostały one popełnione.

2) C. K. P. wzywa wszystkich pracowników państwowych do obywatelskiego obowiązku doniesienia właściwym władzom o stwierdzonych z całą ścisłością nadużyciach.

3) C. K. P. będzie broniła każdego pracownika państwowego, który z pobudek obywatelskich przyczynił się do wykrycia stwierdzonych nadużyć, a który z tego powodu został przez władzę przełożoną pokrzywdzony w formie: dochodzenia dyscyplinarnego, przeniesienia, degradacji, usunięcia i t. p.

Preliminarz budżetowy poczt i telegrafów na rok 1926

Poniższych kilka cyfr, dotyczących naszego warsztatu pracy, podajemy kolegom do wiadomości w tej intencji, że każdy pocztowiec nietylko winien orjentować się w stronie finansowej Zarządu pocztowego, lecz winien także umieć ocenić jaka jest wartość jego pracy, i jak ta wartość jest oszacowana przez Rząd. W akcji o nasze prawa moralne i materjalne, wypływające ze stosunku służbowego do Państwa, mogą te cyfry oddać nam ważną usługę.

Preliminowano tedy:

Dochody zwykłe:	Złotych
a) poczta i telegraf	136.057.909
b) Wytwórnia aparatów	1.224.000
c) Radjotelegraf	1.059.172
Razem:	138.340.081

Rozchody zwykłe:	Złotych
a) Gen. Dyr. Poczt	1.145.732
b) Dyrekcje Okręgowe i urzędy	108.354.618
c) Gł. Magazyn Materjałów	378.760
d) Izba Kontroli Rach.	516.394
e) Wytwórnia aparatów	1.062.418
f) Radjotelegraf	904.869
Razem	112.362.791

Dochody nadzwyczajne:	Złotych
a) Poczta i telegraf	2.720.027
Razem	2.720.027

Rozchody nadzwyczajne:	Złotych
a) budowle	2.839.910
b) budowa linij i urządzeń wewn. telegr. i telef.	4.072.856
c) radjotelegraf	906.342
Razem	7.819.138

Bardzo zajmujące cyfry znajdujemy w poniższych tabelach statystycznych, dołączonych do preliminarza budżetowego na rok 1926.

Wnioski, jakie się ewentualnie nasuną Sz. Kolegom przy porównywaniu tych tabel, prosimy kierować do właściwych Zarządów okręgowych, wzgl. do Zarządu Głównego.

Tabela 1.

Rozmieszczenie urzędów pocztowych

DYREKCJA	Obszar w klm.²	Ilość powiatów	Ilość urzędów	Ilość agencji	Ilość pośrednictw	Razem instytucji pocztowych
Warszawska	79.826	54	379	117	11	507
Lubelska	72.936	33	186	87	21	294
Wileńska	93.652	21	211	255	—	466
Lwowska	65.649	66	395	222	114	731
Krakowska	30.051	30	317	169	206	692
Poznańska	25.170	34	124	326	267	717
Bydgoska	17.819	24	125	296	402	823
Gdańska	—	—	4	—	—	4
Inspektorat w Katowicach	3.225	8	52	75	59	186
Razem	388.328	270	1.793	1.547	1.080	4.420

Tabela 2.

Zestawienie ilości urzędów pocztowych

DYREKCJA	Urzędy I	II	III	IV	V	VI	Razem
Warszawska	10	32	36	47	177	77	379
Lubelska	3	8	22	18	63	72	186
Wileńska	3	6	14	21	92	75	211
Lwowska	9	24	30	59	151	122	395
Krakowska	7	21	26	39	125	99	317
Poznańska	7	17	26	47	27	—	124
Bydgoska	5	14	16	85	25	30	125
Gdańska	1	—	1	1	1	—	4
Inspektorat w Katowicach	2	8	10	7	24	1	52
Razem	47	130	181	274	685	476	1.793

Tabela 3.

Etat osobowy Gendyrpot

Stopień służbowy	Etat na rok 1925	Etat na rok 1926
III	1	1
IV	2*)	2*)
V	18	18
VI	32	34
VII	36**)	40
VIII	31	26
IX	29	37
X	24	17
XI	4	—
Razem	177	175

*) w tym 1. III. st st. **) w tym 5. VI. st. st.

Niżsi funkcjonarjusze: 20 osób.

Tabela 4.

Etat osobowy Gł. Magazynu Materjałów

Stopień służbowy	Etat na rok 1926
VI	1
VII	2
VIII	6
IX	8
X	4
Razem	21

Niżsi funkcjonarjusze: 3 osoby.

Tabela 5.

Etat osobowy Izby Kontr. Rachunkowej

Stopień służbowy	Etat na rok 1926
V	1
VI	2
VII	13
VIII	14
IX	36
X	48
XI	55
XII	17
Razem	186

Niżsi funkcjonarjusze: 9 osób.

Tabela 6.

Etat osobowy radjotelegrafu

Grupa uposażenia	Etat na rok 1926
V	2
VI	4
VII	5
VIII	21
IX	36
X	23
XI	6
XII	3
XIII	—
XIV	2
XV	13
XVI	7
Razem	122

Tabela 7.

Etat osobowy w okręgowych Dyrekcjach Poczt i Telegrafów

DYREKCJA	ETAT NA ROK 1926 — STOPIEŃ SŁUŻBOWY									RAZEM
	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	
Warszawska . .	1	2	12	23	89	87	35	20	6	175
Lubelska	—	2	7	10	13	11	14	8	4	69
Wileńska . . .	1	1	7	16	18	16	12	6	3	80
Lwowska . . .	1	2	11	29	38	85	27	19	3	165
Krakowska . . .	1	2	11	22	33	32	22	20	5	148
Poznańska . . .	1*)	2	10	22	19	35	38	30	6	163
Bydgoska . . .	1	1	7	10	18	16	20	15	4	92
Gdańska	—	1	1	—	1	1	—	1	—	5
Insp. w Katowicach	—	1	3	8	15	11	11	11	12	72
Razem . .	6	14	69	140	194	194	179	130	43	969

*) 1 w III st. sł. Etat na rok 1926 nie uległ w zmianie w stosunku do roku 1925.

Tabela 8.

Etat osobowy w urzędach pocztowych

DYREKCJA	ETAT NA ROK 1926 — STOPIEŃ SŁUŻBOWY							RAZEM	Etat w r. 1925	Prakt. — Stop. służb.		Siły zast. — Stop. służb.	RAZEM	Etat w r. 1925
	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII			XI	XII	XII		
Warszawska . . .	21*)	171	405	860	1050	804	260	3.571	3.471	25	75	150	250	250
Lubelska	4	25	85	192	294	225	95	920	890	15	35	45	95	95
Wileńska	4	23	67	165	290	255	109	913	853	15	25	40	80	80
Lwowska	11	91	238	498	611	500	90	2.039	2.082	20	60	110	190	190
Krakowska	10	90	227	449	560	478	110	1 924	1.873	20	60	100	180	180
Poznańska . . .	10	54	134	307	385	373	160	1.423	1.423	15	45	75	135	135
Bydgoska	5	31	90	194	304	302	113	1.039	1.039	15	45	60	120	120
Gdańska	1	3	7	17	33	33	6	100	100	—	—	—	—	—
Inspek. w Katowtcach	3	13	43	96	224	264	45	688	733	15	30	45	90	90
Razem .	69	501	1296	2778	3751	3234	988	12617		140	375	625	1140	
Etat w roku 1925 . .	69	499	1289	2737	3664	3166	1040		12464	140	375	625		1140

*) w tym 1 V st. sł.

Tabela 9.

Etaty osobowe i rozmieszczenie niższych funkcjonarjuszów

DYREKCJE	ETAT NA ROK 1926 — GRUPA UPOSAŻENIA							RAZEM	w tem w Dyrekcjach	w tem w Urzędach pocztowych	Etat w r. 1925	Siły zastępcze	Etat w r. 1925
	X	XI	XII	XIII	XIV	XV	XVI						
Warszawska	101	182	287	426	450	915	570	2931	21	2910	2781	150	150
Lubelska	40	45	65	80	115	255	144	744	12	732	731	40	40
Wileńska	40	50	76	102	130	294	140	832	9	823	782	40	40
Lwowska	128	170	160	150	273	705	314	1900	21	1879	1930	110	110
Krakowska	110	155	157	186	272	515	313	1708	21	1687	1608	80	80
Poznańska	81	152	177	214	360	1125	345	2454	21	2433	2454	130	130
Bydgoska	60	145	171	184	194	964	244	1962	11	1951	1962	100	100
Gdańska	2	3	4	7	17	31	16	80	2	78	80	—	—
Inspek. w Katowicach	10	20	110	378	280	33	25	856	10	846	856	50	50
Razem .	572	922	1207	1727	2091	4837	2111	13467	128	13339	—	700	—
Etat w roku 1925 .	572	919	1208	1687	2072	4694	2032	13184	129	13055	13184	—	700

Groźne niebezpieczeństwo

Wbrew protestom Gen. Dyrekcji Poczt i Telegrafów Rząd p. Władysława Grabskiego postanowił zorganizować i eksploatować pocztę i telegraf na zasadach przedsiębiorstwa. Postanowieniu temu dał Rząd wyraz w tem, że budżet poczt i telegrafów przeniesiono z części A. (administracja) do części B. (przedsiębiorstwa) ogólnego preliminarza budżetowego Państwa na rok 1926.

Obecny Rząd Koalicyjny w niczem nie zmienił tego zasadniczego postanowienia swojego poprzednika, owszem przystąpił do natychmiastowego wykonania tej nowej zasady organizacyjnej, i z okazji zmiany roku, zamknął z dniem 31 grudnia 1925 r. wszelkie kredyty w Centralnej Kasie Państwowej dla poczt i telegrafów.

Ponieważ Gen. Dyrekcja Poczt aż do ostatniej chwili przeciwna była tej nowej koncepcji, dlatego nie przygotowała na czas koniecznych zmian w swej centralnej księgowości, i wstrzymanie kredytów w Centralnej Kasie Państwowej było dla niej niemiłem zaskoczeniem, zwłaszcza, że powstało niebezpieczeństwo, iż personel Generalnej Dyrekcji Poczt, nie będzie mógł otrzymać uposażenia służbowego za styczeń 1926.

W tej grożącej a dla Gen. Dyrekcji Poczt niemiłej sytuacji zdołano za pośrednictwem Ministra Przemysłu i Handlu uzyskać pewną zwłokę w wykonaniu postanowienia Rządu o zmianie ustroju poczt i telegrafów.

Mianowicie Ministerstwo Skarbu otworzyło Gen. Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Centralnej Kasie Państwowej prowizoryczny **rachunek bieżący** (w miejsce kredytów podług budżetu), aż do czasu, dopóki Gen. Dyrekcja Poczt i Tel. nie przystosuje swojego centralnego aparatu rachukowo - kasowego do zasad, obowiązujących dla przedsiębiorstw państwowych, i dopóki ustrój dotychczasowy Zarządu Poczt i Telegrafów nie zostanie w drodze ustawowej zmieniony.

Równocześnie Minister Przemysłu i Handlu polecił Gen. Dyrekcji Poczt i Telegrafów opracować w tempie przyspieszonem projekt ustawy o organizacji poczt i telegrafów według zasad przedsiębiorstwa państwowego.

W chwili gdy to piszemy, Wydział organizacyjny Gen. Dyrekcji Poczt pracuje właśnie nad tym projektem.

Nie wchodzimy narazie w dyskusję, czy projekt Rządu odnośnie ustroju poczt i telegrafów jest dobry lub zły, lecz już teraz uderzyć musimy na alarm, albowiem ujawnione zostały tendencje sfer nieoficjalnych które — gdyby w opracowywanym projekcie miały być uwzględnione — spowodowałyby nietylko wypaczenie koncepcji rządowej, lecz dałyby początek jaknajbardziej gwałtownym walkom między personelem zatrudnionym w służbie ruchu a Zarządem Poczt i Telegrafów.

Cóż to są za tendencje?

Oto istnieje zamiar, aby instytucję poczt i telegrafów podzielić na dwa oddzielne organizmy:

1) aparat wykonawczy, t. j. sieć urzędów pocztowych, i

2) Zarząd tej sieci, t. j. okręgowe Dyrekcje Poczt i Telegr. i Generalna Dyrekcja P. i Tel.

Według tej koncepcji miałby aparat wykonawczy być zorganizowany na zasadach przedsiębiorstwa państwowego, a więc po myśli postanowienia Rządu, natomiast Zarząd miałby pozostać w dotychczasowym ustroju, t. j. miałby być uważany i zorganizowany na wzór administracji państwowej.

Pominąwszy, narazie, szkody, jakieby Państwo i Społeczeństwo poniosło z powodu odseparowania Zarządu siecią komunikacyjną od samej sieci, musimy zwrócić uwagę opinji publicznej, Rządu i wszystkich pocztowców na istotny cel tej potwornej tendencji.

Wiadomo, że pocztowcy dążą do uzyskania odrębnej pragmatyki służbiej, która dałaby podstawę do regulowania praw personelu poczt i telegrafów w stosunku prawidłowym do obowiązków, jaki na ten personel nałożono i do warunków, w jakich ich praca jest wykonywana. Dzisiejszy bowiem wymiar praw stoi w stosunku dysproporcjonalnym do tych obowiązków i warunków.

Projekt tej pragmatyki, opracowany przez Związek Pocztowców, został już złożony do laski marszałkowskiej w Sejmie.

Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów, (ulegając tendencjom tych samych sfer, które i teraz chcą wypaczyć postanowienie Rządu co do przemianowania poczty na przedsiębiorstwo) sprzeciwiła się projektowi Związkowemu i wydała własny projekt odrębnej pragmatyki, w którym zamierza objąć prawa i obowiązki tylko tej części personelu, która jest zatrudniona w służbie ruchu, natomiast prawa i obowiązki personelu zatrudnionego w Zarządzie, mają być — w myśl projektu Gen. Dyrekcji Poczt — objęte ogólną ustawą o państwowej służbie cywilnej.

Projekt rządowy pragmatyki służbowej ogłosiliśmy swego czasu w „Poczcie". Jest on obelgą dla blisko 30-to tysięcznej armji pocztowców, czyni z nich obywateli i urzędników gorszej sorty, i pod żadnym warunkiem przez zorganizowanych w Związku pocztowców przyjętym być nie może. Daliśmy temu wyraz już niejednokrotnie na łamach „Poczty" i w memorjałach do Rządu.

I oto podział instytucji pocztowej na dwa organizmy, zbudowane na odmiennych zasadach ma stworzyć warunki do obalenia i utrącenia projektu związkowego, a wprowadzenia w moc obowiązującą projektu Gen. Dyrekcji poczt w sprawie pragmatyki służbowej. Rzesza pocztowców ma być zaskoczona, a fala gniewu ma być zahamowana zmiana ustroju instytucji pocztowej i skierowana poza Generalną Dyrekcję Poczt, która będzie mogła w danym razie operować frazesem, że zmiana ustroju instytucji została jej narzucona przez Rząd.

Jak więc widzimy, tendencje są potworne, żonglują bez skrupułów interesem Państwa i Społeczeństwa, i godzą swem ostrzem bezpośrednio w pracowitą, sumienną i patrjotyczną rzeszę pocztowców.

A gdy zapytacie Szanowni Koledzy i Czytelnicy, kto taką tendencję ujawnia, odpowiadamy: Stowarzyszenie urzędników pocztowych z prawniczem wykształceniem! Parę osób (bo na szczęście nie wszyscy urzędnicy pocztowi z akademickiem wykształceniem należą do

Stowarzyszenia) zapatrzonych we wzory austrjackie i zasklepionych w swoim interesie klasowym, zasłoniło się szyldem wiedzy i kompetencji, i stęskniło się za utraconem wraz z upadkiem Austrji „dominium absolutum“. Dalecy od zrozumienia skutków przewrotu politycznego w roku 1918, nie pojęli oni myśli i ideologji republikańskiej, a mając siebie za wyrocznię w sprawach admnistracji pocztowej, każdy przejaw krytyki ich myśli i czynów usiłują przedstawić jako „odruch bolszewizmu“.

Dalecy jesteśmy od gloryfikowania systemów rządzenia u naszego sąsiada na Wschodzie, jednak zaszachować się bolszewizmem nie pozwolimy, i walkę z tendencjami „Stowarzyszenia“ podejmujemy.

Zdajemy sobie sprawę, że walka ta nie będzie łatwą, albowiem członkowie „Stowarzyszenia“ zdołali zagarnąć prawie wszystkie naczelne stanowiska w Zarządzie Poczt i Telegrafów, mają bezpośredni wpływ na politykę organizacyjną i personalną Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

W takich warunkach musi być ustalonem ponad wszelką wątpliwość, gdzie kończy się działalność statutowa członków „Stowarzyszenia“ a gdzie rozpoczyna się działalność władzy. W przeciwnym bowiem razie dopuszczalnem byłoby mniemanie, że pocztą rządzi zorganizowana Kamaryla.

Takiego odgraniczenia kompetencji i odpowiedzialności między „Stowarzyszeniem“ a władzą pocztową domagamy się przedewszystkiem w tych wypadkach, gdy chodzi o politykę Rządu w sprawie organizacji poczty i w sprawie stosunku służbowego personelu poczt i telegrafów.

Rządowi zaś i opinji publicznej zwracamy uwagę na akcję „Stowarzyszenia“ polegającą na zwalczaniu, a następnie na wypaczaniu programu rządowego odnośnie poczt i telegrafów. **Mur.**

„Fabrykowani radcy“ — „Czarno-żółte majaki“

W listopadzie u. r. w Pocztowcu wydanym w Krakowie przez p. Kornickiego zamieszczono artykuł „Fabrykowani radcy“ z okazji wcielenia siedemnastu kolegów ze służby ruchu (maturzystów) w I-ej kategorji urzędników administracyjnych, co równa się udzieleniu im „veniam studiorum“, gdyż grupa ta obejmuje urzędników administracyjnych z wyższymi studjami albo jak ich autor wspomnianego artykułu nazywa „urzędników konceptowych“.

Autor, nie ulega wątpliwości, urzędnik „konceptowy“ z patentem uniwersyteckim, rozdziera szaty, że 17-tu tęgich pocztowców, maturzystów w dwóch tylko dyrekcjach lwowskiej i krakowskiej (autor chciał zapomnąć o tem, że w innych okręgach dyrekcyjnych dzięki warunkom specjalnym do kategorji I-szej ustala się przeważnie urzędników ruchu, nawet nie maturzystów a mimo to dyrekcje te nie gorzej od lwowskiej czy krakowskiej funkcjonują) dzięki swej wieloletniej i płodnej pracy na stanowisku urzędników administracyjnych, uzyskało oficjalne ustalenie i tytuł radców pocztowych.

Autor nie może przeboleć, że obecnie nie będzie mógł już pod referatem tych kolegów jako aprobant, z racji posiadanego „patentu“, kłaść swego nazwiska, stwarzając w ten sposób pozory własnego konceptu.

W odpowiedzi na ten artykuł ukazał się w „Poczcie“ z grudnia artykuł kol. Małopolanina podpisany pseudonimem „Cejota“, w którym niektórzy koledzy dopatrzyli się niesłusznie ataku specjalnie przeciwko „Galileuszom“.

Jedno z kół miejscowych wniosło nawet odpowiednią uchwałę podaną do wiadomości innym kołom miejscowym na terenie Małopolski.

Fakt ten, jakkolwiek inne koła nie zaznaczyły solidarności co do powziętej uchwały, zniewala nas do wyświetlenia tej sprawy.

Ponieważ należy przypuszczać, że większość kolegów nie zna artykułu „Fabrykowanie Radcy“, dlatego też z wyjątkiem ustępu środkowego zawierającego nazwiska poszczególnych osób, artykuł ten przedrukujemy. W odpowiedzi na te majaczenia ukazał się artykuł Cejoty, który ze względu na swój charakter odpowiedzi, nie powinien i nie może być rozumianym jako atak na Małopolan.

„Pocztowiec“ krakowski pisze:

W Austrji, w zamierzchłych czasach przedwojennych, zdarzały się wypadki, że urzędnikowi pocztowemu, nie posiadającemu wykształcenia prawniczego, udzielano „veniam studiorum“ zaliczając go do etatu urzędników konceptowych. Ale takie wypadki należały do rzadkości. Kandydat był zwykle wybitną indywidualnością o pierwszorzędnych zdolnościach, wyróżniających go jaskrawo od przeciętnej rzeszy pocztowej. Był osobistością, której nazwisko każdy prawie pocztowiec znał, której talent wszechstronny był przedmiotem ogólnego podziwu, osobistością, o której wprost legendy krążyły. Darowanie studjów i egzaminów prawniczych nie tylko nie dziwiło wówczas nikogo, ale powszechna opinja ogółu nawet wprost domagała się nadzwyczajnego odznaczenia takiego urzędnika.

Polska władza pocztowa okazała się znacznie hojniejsza. Z okazji ustalenia urzędników administracyjnych, w dwóch tylko dyrekcjach: krakowskiej i lwowskiej naraz siedemnastu urzędników ruchu wcielono do kategorji pierwszej, kategorji, dla której ustawa o państwowej służbie cywilnej wymaga ukończenia studjów uniwersyteckich. **Siedemnastu całkiem zwyczajnych, przeciętnych osobników, którzy z ciężką biedą przeforsowali szkołę średnią, a do studjów wyższych ani ochoty, ani powołania nie mieli, przeważnie miernoty umysłowe** zamianowano radcami pocztowymi. Siedemnastu pospolitym śmiertelnikom którzy poza egzaminem na naczelnika urzędu **i poza biegłością w używaniu urzędowych szimlów,** niczem a niczem więcej pochwalić się nie mogą, nadano lekkomyślnie tytuł prawników honoris causa. Czem właściwie odznaczyli się ci wybrańcy losu? Chyba tem, że wszyscy punktualnie do biura przychodzili i z biura wychodzili, że zawsze składali lojalne życzenia noworoczne prezesowi Dyrekcji, że wszyscy zdejmowali czapki przed każdym kościołem, kapliczką i figurą, że żaden z nich nigdy ani rekursu ani skargi do Trybunału Administracyjnego nie wnosił, żaden z nich nigdy ani dyscyplinarnie ani administracyjnie karany nie był.

Chodzi o to, co właściwie spowodowało władzę do takiej rozrzutności, w jakim właściwie celu to wszystko zrobiono. Z tego, że ustawa dopuszcza wyjątki, **nie wynika przecież, że wyjątki te należy koniecznie stosować a tem mniej, że należy je stosować w sposób masowy.** Jest wogóle wątpliwe, czy nawet sami obdarzeni zadowoleni będą z tych zaszczytów i czy będą wdzięczni władzy przełożonej na tę pierwszą kategorję. W każdym razie położenie fabrykowanych radców nie będzie bynajmniej do pozazdroszczenia. Jak Kaina całe życie prześladowało piętno mordercy, które mu Bóg raz na zawsze na czole wycisnął, tak też i radcy bez praw ani chwili nie zaznają spokojnej. Prześladować ich będzie ciągle ironja i lekceważenie ze strony prawdziwych prawników, niechęć i zawiść ze strony tych, których nadzieje, marzenia i pretensje zostały zawiedzione, sceptycyzm w oczy a drwiny poza oczami ze strony ogółu pracowników służby administracyjnej i wykonawczej. Agitatorzy, krzykacze, malkontenci i pesymiści mieć będą znakomity a niewyczerpany temat do krytyki, narzekania, wyśmiewania i dyskredytowania wszystkich władz pocztowych. A urzędnik ruchu, ile razy słusznie czy niesłusznie, poczuje się niezadowolony z czynności urzędowych improwizowanych radców, nie będzie się zupełnie żenował zapytać, z jakiej racji kolega z temsamem wykształceniem i tymsamym egzaminem (albo nawet bez egzaminu) ma wykonywać nad nim władzę administracyjną lub inspekcyjną. Również niezbyt dodatnio wpłynie na ich powagę niewątpliwie odmowne stanowisko Towarzystwa urzędników pocztowych z wyższem wykształceniem w kwestji przyjęcia radców bez praw na członków Towarzystwa, nie mówiąc już o procesach, które prawnicy prowadzić będą o pierwszeństwo służbowe. Jedyną może bezsporną i niczem niezamąconą korzyść odniosą świeżo upieczone radczynie, które z satysfakcją paradować będą z przepysznym tytułem w atmosferze kumoszek. Generalna Dyrekcja palnęła wielkie głupstwo. Pocieszmy się, że to nie ostatecznie.

Rząd polski odznacza się tą charakterystyczną cechą, że zna tylko ekstremy i z jednej strony rozrzuca naokoło zaszczyty, tytuły i przywileje nie zważając na to, czy zachodzą warunki, z drugiej strony prawa uzasadnione i pretensje słuszne depcze, gwałci, narusza, zmuszając do popychania tego rydwana bezprawia nawet Najwyższą Komisję Dyscyplinarną i Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Jest to właściwie nic innego jak tylko dalszy ciąg łowienia ryb w mętnej wodzie nic innego jak tylko dalsze trwanie skutków przewrotu, anarchji, destrukcji. Okres ten niestety jeszcze nie minął, jeszcze niejedna czeka nas niespodzianka.

Za Austrją nie wolno nam tęsknić. **Ale tego mózgu, który dnia 1 listopada 1918 r. odcięto od naszego kadłuba, mózgu, który za nas myślał, tworzył, budował i na którego miejsce mamy dotąd pustkę — tego mózgu naprawdę nam żal,** utratę jego każdy z nas na własnej skórze dobrze odczuwa. I długie lata miną, zanim zdołamy odtworzyć u siebie taki sam organ myślenia. My ani dzieci nasze napewno tej chwili nie doczekają.

Autorowi artykułu „Czarno-żółte majaki" chodziło o wykazanie że „patenty nie mogą i nie powinny być jedynym warunkiem w uzyskaniu stanowiska w instytucji pocztowej, że fachowe wykształcenie nabyte w długoletniej służbie nie powinno być tylko wyzyskiwanem przez władzę, ale również uznanem i bonifikowanem.

Zarzuty jakoby Zarząd Związku hołdował zasadom „dałoj gramotnyj" nie wytrzymują żadnej krytyki, gdyż własnie Związek w swym projekcie pragmatyki domaga się od przyszłych kandydatów jako podstawowego warunku w przyjęciu do resortu ukończenia szkoły średniej, czemu znowu Rząd się sprzeciwia.

Ale zawsze i wszędzie opierając się na uchwałach wszystkich kongresów—domagać się będzieby aby jednostkom nieprzeciętnym, fachowcom w całym tego słowa znaczenia umożliwiono zajęcie odpowiedniego stanowiska bez względu na jego „patenta" szkolne.

Mówiąc o przywilejach patentowych i „patentowanych osłach" odnosimy to zawsze do tych jednostek, które bez względu na przynależność dzielnicową, dzięki tylko swoim patentem na rozmaitych stanowiskach państwowych tkwią.

I w ich właśnie interesie leży — bronić się przed oficjalną konkurencją jednostek dzielnych ale bez patentu.

Nie było zamiarem ani Redakcji umieszczając dany artykuł, ani też zapewne autora dotknąć i kolegów certyfikatystów, którzy po odbyciu twardej szkoły w armjach zaborczych czy polskiej są i dobrymi pracownikami i solidnymi kolegami, i dla których żywimy należne uczucia koleżeńskie — a chodziło tu znowu o wykazanie wyłącznie przywileju patentowego stosowanego przez byłego zaborcę.

Zdaniem naszem zamiast nieuzasadnionych protestów a tembardziej „gniewów" ze strony jednostek, byłoby bardziej wskazanem i pożytecznem z autorem podyskutować odpowiadając na artykuł artykułem.

Pokrzywdzeni...

Rząd Koalicyjny celem zrównoważenia budżetu poszedł po linji najmniejszego oporu, redukując i tak już niewystarczające na comiesięczne utrzymanie, pobory pracowników państwowych.

Rząd doświadczywszy niejednokrotnie ofiarność i zrozumienie dla spraw konieczności państwowych, u swoich pracowników, pewnym byłże i tą razą ofiarność ta nie zawiedzie. Ta najbardziej pożyteczna, ofiarna aż do samozaparcia się, część społeczeństwa wobec grożącej Państwu, katastrofy ekonomicznej, bez protestu niemal, wyraziła swą zgodę na nadzwyczajną daninę majątkową, od której cała pozostała część reszty obywateli, zwolnioną została.

Związki pracowników państwowych domagały się przedewszystkiem aby Rząd swemi zarządzeniami wymusił, jeśli tego zajdzie potrzeba, u całego społeczeństwa to zrozumienie konieczności państwowych, aby obowiązek sanacji spadł na ogół obywateli, aby zdecydowanemi zarządzeniami spowodował wstrzymanie wzrostu drożyzny, ściągnięcie zaległych podatków, jednem słowem, aby sanacja obecnych stosunków nie odbyła się wyłącznie kosztem redukcji głodowych poborów urzędniczych.

Pracownicy państwowi — domagali się równomiernego rozłożenia świadczeń sanacyjnych na całe społeczeństwo, broniąc się przynaj-

mniej tą razą przed gorżką świadomością krzywdy.

Niestety mimo enuncjacyj Rządu i koalicyjnych stronnictw w tym kierunku, przekonywujemy się że znowu obowiązek zatkania „dziury“ budżetowej i połączone z tem ciężary, spadają jak dotychczas, wyłącznie na nasze barki.

Drożyzna wzrosła sobie bez uzasadnienia, jak za dobrych czasów inflacji marki, zaległych podatków ponoś z braku znaków obiegowych osięgnąć nie można, reforma administracji („sanacja“ różnych „urzędów“ i „komisarzy“, aut i powozów) natrafia na trudności „koalicyjne“.

Pracownik państwowy, któremu na przeciąg trzech miesięcy zredukowano pobory o 1/3, obserwując codzienne życie — utwierdza się, z każdym dniem bardziej w poczuciu doznanej krzywdy. Ale i w samych szeregach pracowniczych znachodzimy **specjalnie pokrzywdzonych** w związku z zarządzeniami sanacyjnemi Rządu.

Zdaniem naszem, na co swego czasu zwracaliśmy uwagę, Rząd nie powinien był stosować mechanicznie stawki redukcyjnej do ogółu pracowników państwowych, gdyż wiadomą powszechnie jest rzeczą, że ustawa uposażeniowa, w swem zasadniczem postanowieniu: (zaszeregowanie do stopni służbowych) stworzyła kasty uprzywilejowanych i pokrzywdzonych, do tych ostatnich należą przedewszystkiem pocztowcy.

Ale nie o to w tej chwili chodzi— na myśli mamy

awanse styczniowe.

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów, awanse pracowników państwowych odbywają się dwa razy do roku 1-go stycznia i lipca.

Poszczególne władze w ciągu grudnia i czerwca przygotowują już dekreta i doręczają je nielicznym z resztą jeśli chodzi o resort pocztowy, wybrańcom.

Tak się rzecz miała i tą razą również. W ciągu grudnia doręczono cały szereg dekretów nominacyjnych, mniejwięcej około 25.XII, okazało się rozporządzenie Rady Ministrów —wstrzymujące wszelkie awanse.

Zarządzeniem tem cały szereg kolegów — którym z racji przesłużonych lat służby, zwolnionych etatów, zajmowanych stanowisk, awans się należał, zostało pokrzywdzonych.

Koledzy ci, tylko z powodu niedoręczenia im dekretów przed 25.XII prócz ogólnej ofiary redukcji poborów, ponoszą drugą, którą inaczej jak krzywdą nazwać nie można, a wskutek swoich ciężącą na całym ich życiu służbowem.

Pokrzywdzeni nieprzemyślanym zarządzeniem, w stosunku do tych z któremi w styczniu powinni byli awansować, zostali bez winy z ich strony, zepchnięci w ogólnym statucie urzędniczem o pareset miejsc w tył, o stratach materjalnych przemilczemy narazie, co niejednokrotnie w ich dalszym stosunku służbowem np. obsada konkursów, następne nominacje i t. p. dotkliwie odczują.

Jest to krzywda zasadnicza dla szeregu niewinnych osób i Rząd w jaknajkrótszym czasie powinien i musi znaleźć sposób jej naprawienia.

Z. Z.

Dyssydenci bydgoscy

Pod nazwą „Kongres Niższych Pocztowców“ odbyli dyssydenci bydgoscy pierwsze swoje walne zgromadzenie. Wiadomo, że naszą solidarność związkową łamał poseł Bigoński, który dyssydentom udzielał wszelakich wskazówek i pomocy na terenie Sejmu i Rządu, oraz w prasie, w szczególności w „Dzienniku Bydgoskim“. Otóż z tego „Dziennika Bydgoskiego“ dowiadujemy się szczegółów o przebiegu tego I walnego zebrania.

Coś się tam grubo popsuło w obozie „Niższych Pocztowców“.

Przedewszystkiem więc prezes dotychczasowy p. Szulc, nie został ponownie wybrany i wogóle nie wszedł do Zarządu Głównego. Jestto — jak na organizatora dyssydentów — rzecz niebywała, a w każdym razie zastanawiająca. Następnie poseł Bigoński, jakkolwiek był na zebraniu obecnym, oświadczył w swem przemówieniu, że jest to jego **ostatnie przemówienie.** A więc Związek utracił swego opiekuna. A „Dziennik Bydg.“ pisze: „Ogólnie biorąc cały przebieg tego pierwszego Kongresu Niższych Pocztowców wypadł nie nadzwyczajnie. Było tam można rozpoznać dwa obozy: poznański i bydgoski, które siebie nieraz bez głębszego zastanowienia się zbijały, przez co zaświadczyły o sobie, że jeszcze nie dojrzały do tego, aby mogły się nazwać organizacją wyrobioną tak pod względem organizacyjnym, jak i zawodowym. Ambicje i ambicyjki pp. delegatów nie uprzytomniły im to, że nad całym Związkiem stoi jedna bodaj z najważniejszych i najgroźniejszych chwil. Brak solidarności w szeregach niższych pocztowców a zarazem **brak dobrej woli** da impuls do wprowadzenia pomiędzy nich niezgody, która napewno ich nie zbuduje, ani moralnie ani materjalnie“.

Od siebie dodajemy, że naprawdę czas ostatni skończyć z imprezą „niższych pocztowców“. W naszym Związku jest miejsce dla wszystkich pocztowców, a jeśli poszczególne grupy uważają, że ich interesa nie są w dostatecznej mierze bronione, to na to jest rada: wybrać innych ludzi! Ale tarcia wewnętrzne w łonie Związku winny zawsze uwzględniać naczelną zasadę: Nie łamać organizacji i nie łamać wiary w siłę zbiorową.

Z PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Na podstawie onegdajszych pertraktacji budżetowych w Prezydjum Rady Ministrów informują, iż ogólna suma wydatków na rok 1926, określona została sumą nie 1.500, lecz 1.731 miljonów złotych, czyli o 200 z górą miljonów więcej, aniżeli chciał pierwotnie minister skarbu. Rząd sądzi jednak, że zapomocą ustalania miesięcznych granic wydatkowania zdoła w ciągu roku wydatki zmniejszyć jeszcze o 100 miljonów złotych.

Co do pensji urzędniczych, to wysokość ich ma być z dniem 1 kwietnia przywrócona do poziomu z dn. 1 grudnia. (Przypisek redakcji: A co będzie z powiększeniem poborów z powodu wzrostu drożyzny!!)

Ustawa o środkach zapewnienia równowagi budżetowej

Na wieczną rzeczy pamiątkę jakto po siedmiu latach istnienia Rzeczypospolitej Polskiej, kosztem 120 miljonów złotych uratowano Państwo przed bankructwem, ogłaszamy poniżej 1. część ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej.

Zaznaczamy, że według obliczeń na podstawie preliminarza budżetowego na rok 1926, już przed wejściem w życie niniejszej ustawy 80% funkcjonarjuszów pocztowych otrzymywało uposażenie niższe, niż potrzeba było na minimum egzystencji, i że bezpośrednio po wejściu w życie niniejszej ustawy stwierdzono przez Główny Urząd Statystyczny wzrost drożyzny o 11.23% w stosunku do cen z miesiąca poprzedniego.

*

I. O zmianach niektórych przepisów o wymiarze uposażeń i zaopatrzeń emerytalnych.

Art. 1.

Wszelkie świadczenia Skarbu Państwa, wynikające z ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. Ust. Rz. P. nr. 116, poz. 924) z ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnem i administracyjnem oraz prokuratorów (Dz. Ust. Rz. P. nr. 134, poz. 1107), jak również wszelkie inne świadczenia Skarbu Państwa, obliczane dotychczas według zasad określonych jedną z tych ustaw, dalej świadczenia Skarbu Państwa, wynikające z ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. Ust. Rz. P. nr. 6, poz. 46 z roku 1924) oraz z ustawy z dnia 13 lutego 1924 r. (Dz. Ust. Rz. P. nr. 18, poz. 178), zmieniającej niektóre postanowienia ostatnio powołanej ustawy, wreszcie wynagrodzenia umowne funkcjonarjuszów kontraktowych będą obliczane według zasad obowiązujących w dniu 1 grudnia 1925 r. przy zastosowaniu zmian wprowadzonych dalszemi po stanowieniami niniejszej ustawy.

Art. 2.

Z obliczonych w sposób przepisany art. art. 1 i 2 świadczeń Skarbu Państwa ulegają w okresie oznaczonym artykułem 1 procentowemu zmniejszeniu następujące świadczenia:

a) zaopatrzenia emerytalne oraz zaopatrzenia wdów i sierót (ustawa z dnia 11 grudnia 1923 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 6, poz. 46 z r. 1924) o 4%;

b) uposażenia funkcjonarjuszów państwowych i wojska oraz wynagrodzenia umowne, funkcjonarjuszów kontraktowych wymierzane (art. art. 3, 4, 5 ustawy z dnia 9 paź dziernika 1923 r, (Dz. Ust. R. P. Nr. 116, poz. 924):

1) wedle grup uposażenia XII do XIV o 4½%;

2) wedle grup uposażenia IX do XI o 5½%;

c) uposażena funkcjonarjuszów państwowych i wojska, wymierzane wedle grup uposażenia I do VIII, uposażenia sędziów i prokuratorów oraz wszelkie inne tytułem uposażeń wypłacane o 6%.

Zmniejszania powyższe obowiązują na czas od 1 stycznia do 31 marca 1926 r. włącznie.

Art. 3.

Wyszczególnione w art. art. 25, 27, 29, 37, 38, 50, 54, 61, 62 i 105 ustawy z dnia 9 pździernika 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska oraz w art. 8 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnem i administracyjnem i prokuratorów — dodatkowe punkty i mnożne wynagrodzenia zmniejsza się o 50% (piećdziesiąt procent).

Art. 4.

Określone w art. 34 ustawy z dn. 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska maksymalne ilości godzin zmienia się pod literą a) na 27 godzin, pod literą b) na 23 godzin, pod literą c) na 21 godzin; określone w art. 51 tej ustawy maksymalne ilości godzin zmienia się pod literą a) na 27 godzin, pod literą b) na 23 godzin, pod literą c) na 21 godzin, pod literą d) na 18 godzin, a określoną w art. 58 tej usawy ilość godzin zmienia się na 29.

Art. 5.

Artykuł 35, ustęp drugi i czwarty artykułu 37, ustęp drugi artykułu 44, artykuły 48, 49, 52, ustępy trzeci i czwarty artykułu 54, ustępy drugi i trzeci artykułu 62 i artykuł 65 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska uchyla się.

Art. 6.

Wynagrodzenie roczne za godziny nadliczbowe określone w art. 36 ustawy z dnia 9 października 1923 roku o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska oznacza się na 225 mnożnych za godzinę tygodniowo, dla wszystkich kategorji przedmiotów, takie samo wynagrodzenie roczne określone w art. 53 tej ustawy oznacza się na 300 mnożnych za godzinę tygodniowo dla wszystkich kategorji przedmiotów, a to samo wynagrodzenie określone w ustępie drugim art. 46 i 60 tej ustawy oznacza się na 150 mnożnych.

Art. 7.

Wynagrodzenie nauczycieli nieetatowych za każdą godzinę nauki ustala Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozu mieniu z Ministrem Skarbu.

Ostatni ustęp art. 46 ustawy z dn. 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska uchyla się.

Art. 8.

Za pełnienie obowiązków kierownictwa szkoły dolicza się kierownikowi publicznej szkoły powszechnej:

1-klasowej	5 punkt. mies.
2 i 3-klasowej	10 punkt. mies.
4 i 5-klasowej	30 punkt. mies.
6-klasowej	40 punkt. mies.
7-klasowej	60 punkt. mies.

Art. 47 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska uchyla się.

Art. 9.

Lata służby spędzone na pełnieniu służby wizytatora szkół i inspektora szkolnego, w razie powrotu do służby nauczycielskiej, zaliczone będą tak, jak pełnienie służby nauczycielskiej.

Art. 10.

Przepisy art. art. 107, 108 i 109 ustawy z dnia 9 października 1923 roku o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska nie będą stosowane od dnia 1 stycznia 1926 roku.

Proces prasowy

na tle stosunków personalnych w Dyrekcji Poznańskiej

Stosunki personalne w Dyrekcji Poznańskiej były niejednokrotnie tematem do interwencyj nietylko Zarządu Głównego Związku, lecz także interpelacyj poselskich i artykułów prasy tak stołecznej jak i prowincjonalnej. Wszystko to jednak, okazało się bezskutecznem, a Prezes Dyrekcji, pan Dr. Urbański tak jak przedtem tak i nadal ignorował i ignoruje zarządzenia władz centralnych.

Między innemi zajmował się temi stosunkami także organ Zarządu Okręgowego w Poznaniu, „Pocztowiec Wielkopolski", którego redaktorkę, p. St. Woźnicką pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za dwa artykuły umieszczone w numerach 4 i 6/7 z r. 1925 tegoż pisma pod tytułem: „Komisja egzaminacyjna" i „Demoralizacja z góry", którymi to artykułami uczuł się dotknięty pan Prezes Urbański.

Pierwszy artykuł zawierał życzenie, aby do Komisji egzaminacyjnej nie powoływano urzędników nie cieszących się zaufaniem ogółu, drugi zarzucał nierespektowanie zarządzeń władz centralnych przez pana prezesa Urb., faworyzowanie pewnych urzędników pochodzących z innej dzielnicy, chorobliwą wielkomanję i przyjęcie od podwładnego urzędnika królików bez zapłaty.

Rozprawa odbyła się dnia 30 grudnia ub. r. przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, i chociaż że mimo po blisko 5 godzinnem trwaniu rozprawy, ją odroczono, to jednak obfitowała w tak interesujące momenty charakteryzujące stosunki w Dyrekcji Poznańskiej i postępowanie Prezesa Dr. Urbańskiego, że warto aby o tem wiedziały czynniki miarodajne.

Obrońcy oskarżonej, która odmówiła podania autorów artykułów, domagali się powołania przeszło 40 świadków, między innemi na następujące okoliczności:

1) że pan Prezes Urbański nie wykonywał rozporządzenia Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów o powołaniu Rady Dyrekcyjnej i że w dodatku nazwał tę radę „głupią Radą Dyrekcyjną".

2) że oświadczył wobec swoich podwładnych urzędników, że w całej Polsce niema drugiego urzędnika o tak wysokich kwalifikacjach służbowych, jakie on posiada.

3) że p. Prezes Urb. oświadczył wobec delegatów Związku, że żaden szanujący się urzędnik nie powinien przyjąć orderu ani żadnego innego odznaczenia, dopóki takiego odznaczenia nie otrzyma p. Prezes Urbański.

4) że przejętą przez władze polskie bibljotekę dyrekcyjną zamienił na bibljotekę własnego imienia.

5) że zezwolił na zrobienie i rozwieszenie w biurach Dyrekcji Poczt i Telegrafów 11 obrazów własnej osoby, mimo że obrazy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w tych biurach nie są umieszczone.

6) że p. Prezes Urb. oświadczył, że emeryci pocztowi powinni z wdzięczność wnieść do Magistratu w Poznaniu o nazwanie jednej z ulic jego imieniem.

7) że u naczelnika urzędu pocztowego w Pleszewie, p. Iwaszkiewicza zamówił parę królików, które Iwaszkiewicz mu dostarczył a za które p. Urbański nie zapłacił,

8) że do pewnego urzędnika, z okazji przedłożenia przez niego pewnego pisma p. Prezesowi, dotyczącego urzędnika Wielkopolanina, p. Urb. oświadczył: „Kto mnie każe was popierać" i pismo załatwił odmownie,

9) że pewnemu naczelnikowi robił p. Prezes wymówki, że wydał dobrą opinję o personelu urzędu pocztowego, wiedząc, że ta opinja zaszkodzi naczelnikowi tegoż urzędu, Małopolaninowi.

Podczas gdy wezwani jako świadkowie, członkowie zarządu związku Biegański i Jobczyński, prawie że wcale do sprawy nie zeznawali, dano panu Prezesowi Urbańskiemu możność przez przeszło godzinę wypowiedzieć się najbardziej wyczerpująco do wszystkich punktów oskarżenia, przy czem jednak, na zapytanie obrońców, niektóre odpowiedzi pana Urb. potwierdziły słuszność zarzutów zawartych w inkryminowanych artykułach, jak np. nazwanie Rady Dyrekcyjnej „głupią", przemianowanie bibljoteki na bibljotekę swego imienia, niezapłacenie królików, wywieszenie portretów p. Prezesa w biurach Dyrekcji Poczt i Telegrafów i t. p.

Wielką wesołość wśród przepełnionego pocztowcami audytorjum wywołało oświadczenie p. Prezesa przed sądem, że wobec niezadowolenia, jakie w stosunku do jego osoby istnieje, dawnoby ustąpił ze zajmowanego stanowiska, gdyby w całej Polsce znalazł się jeszcze jeden urędnik o takich kwalifikacjach służbowych, jakie posiada on, p. Urbański.

Po dłuższej naradzie postanowił sąd sprawę całą odroczyć.

Nie przesądzając bynajmniej wyniku procesu, trzeba już teraz zaznaczyć, że to co ujawnione zostało na rozprawie ze strony samego p. Prezesa Urbańskiego, powinno spowodować władze centralne do jaknajrychlejszego zbadania w drodze administracyjnej całej sprawy i poczynienia kroków do niezwłocznej naprawy tych nieznośnych stosunków.

Dalsze tolerowanie obecnego stanu rzeczy może podkopać autorytet naszych władz centralnych nietylko u personelu lecz i społeczeństwa, przyzwyczajonego do najwyższego poszanowania dla tych władz.

Mundury służbowe

Względnie dobrze uregulowana już sprawa obdzielania niższych pracowników mundurami służbowemi, nie przestaje jednak być przedmiotem dalszych starań Zarządu Głównego.

W najbliższej przyszłości (z końcem lutego br.) doręczyciele posyłek pocztowych, obdzieleni zostaną nieprzemakalnemi pelerynami. Peleryny te koloru bronzowego sporządzone są z materjału wełnianego impregnowane do noszenia na dwie strony, prezentują się bardzo dodatnio.

Fakt ten należy przyjąć do wiadomości z tem większem uznaniem i zadowoleniem, że wydział gospodarczy gen. dyr. p. (naczelnik kol. Szczurkiewicz) w uwzględnieniu wysuwanych przez nas postulatów, mimo trudności budżetowych, potrafił uzyskać potrzebną kwotę z Ministerstwa Skarbu.

A co na to t. zw. Związek niższych w Bydgoszczy?

Przegląd prasy Związków i Stowarzyszeń

„Kolejarz" organ Związku Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, drukuje na naczelnem miejscu swego Nr. 2/1926 artykuł posła Popiela p. t. „Sytuacja państwa a redukcja budżetu". Autor twierdzi, że dotychczasowa gospodarka państwowa była rozrzutną, a na dowód przytacza:

„W naszym budżecie szkolnictwo powszechne kosztuje nas 200 miljonów złotych, t. j. z górą 7 złotych na głowę, gdy w Prusach koszt tego samego szkolnictwa, tak wysoko postawionego, wynosi niespełna 5 zł. 60 groszy. Co będzie nas kosztowało szkolnictwo powszechne, gdy „powszechności jego stanie się zadość", t. zn. gdy do szkoły uczęszczać będzie nie 118 ale 200 dzieci na 1000 mieszkańców, tak jak to już jest w Polsce Zachodniej i jak z czasem być musi w całem Państwie. Prosty rachunek wykazuje, że wtedy, bez zwiększenia się ludności, sama szkoła powszechna będzie nas kosztować 450 miljonów złotych, t. j. 16 złotych na głowę. Tego żaden budżet Państwa nie zniesie.

A dalej:

Koszt utrzymania administracji politycznej (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych) pochłania 10,5 proc., gdy w Rumunji 6,6 proc., w Czechosłowacji 6,2 proc., we Włoszech 3,8 proc. a we Francji 0,7 proc. ogólnej sumy wydatków państwowych. Nasza najgorsza niewątpliwie administracja jest dokładnie piętnaście razy droższą od najlepszej. Analogicznie ma się rzecz z wydatkami na wymiar sprawiedliwości. W Polsce wynoszą one 4,6 proc., w Rumunji 2,7 proc., w Czechosłowacji 2,4 proc., we Włoszech 1,9 proc., a we Francji zaledwie 0,4 proc. całego budżetu. Polska sprawiedliwość — tyle wywołująca niezadowolenia — jest jedenaście razy droższą od francuskiej.

Dochodzi więc autor do wniosku, że taka gospodarka prowadzi prosto do bankructwa, a więc do niewoli gospodarczo - politycznej. Pisze więc p. poseł Popiel:

A moment tego bankructwa stał przed nami w całej nagości. 21 listopada 1925 r., gdy Rząd koalicyjny obejmował władzę, zastał w kasach państwowych pustki, a co gorzej asygnaty kasowe na sumę pięćdziesięciu kilku miljonów od szeregu tygodni nie wypłacane, a równocześnie rozwijający się w niesłychanym tempie spadek złotego, na rzecz czego pracowała nietylko niesumienna spekulacja, ale i fakt objektywny przez też spekulację po mistrzowsku wyzyskany, a wyrażający się faktyczną inflacją pośredniego charakteru, bo nadmiarem bilonu i biletów zdawkowych, doprowadzonych do kwoty 410 miljonów złotych przy niespełna 225 miljonach banknotów Banku Polskiego, posiadających ustawowe pokrycie.

W tych warunkach — twierdzi autor artykułu — zmiejszenie uposażenia pracowników państwowych o 120 miljonów złotych było koniecznością państwową i że chwilowa redukcja płac jest długiem honorowym Państwa wobec swej rzeszy urzędniczej.

*

„Urzędnik Polski" organ urzędników państwowych na województwo śląskie, ogłasza artykuł p. t. „Państwowo - twórcze zadanie Związku urzędników", w którym autor głosi zasadę, że „obywatelem dobrym nie może być człowiek, nie znający swych obowiązków i praw". Dalej czytamy:

Związek zawodowy urzędników jakkolwiek z natury rzeczy ma za swe zadanie przedewszystkiem podniesienie bytu członków przez dbanie o słuszne prawa ich, zwłaszcza w zakresie kontraktu służbowego, — ma tedy w dzisiejszych stosunkach za obowiązek — i na tem będzie głównie polegać jego twórcze zadanie w stosunku do państwa, — uświadomienie społeczne członków. Boć tylko uspołeczniony obywatel może być stawiany na świeczniku urzędu, jako instytucji służącej społeczności państwowej.

Raz winien ustać brak uświadomienia społeczno - gospodarczego klasy urzędniczej (jak i w ogóle pracowniczej), wszelkie wysiłki sanacyjne będą na nowo ginąć w kieszeniach spekulantów jawnych i skrytych, małych i wielkich i pogrążymy się w chaos. Nie bać się myśli wielkich, roztrząsać je, nie wierzyć ani rozpaczać na oślep! Raz musi zniknąć powszechny typ urzędnika, narzędzia bezwolnego, urzędnika, nieznającego swych praw ani potrzeb drugich, nie orjętującego się w polityce ekonomicznej i nie stosującego ekonomji politycznej, człowieka—„chorągiewki na dachu", zamiast „sztandaru na maszcie".

*

„Łącznik" organ związku urzędników kolejowych w artykule „Prawdzie w oczy" pisze:

„Patrząc na całokształt ostatniego planu sanacji przez pryzmat ścisłego objektywizmu, powiedzieć można, iż środki, zakreślone przez obecny Rząd a zmierzające do naprawy tego, co zniszczyły egoistyczne rządy poprzedników, nie są jeszcze środkami, obliczonemi na dłuższą metę.

Jeśli chodzi o sprawy zrównoważenia budżetu, zatem o ustawę o środkach, zapewnienia równowagi budżetowej, to zakres i środki jej oparte zostały o dość niepewne podstawy.

Przerzucenie bowiem całego ciężaru utrzymania równowagi na barki funkcjonarjuszy państwowych przez zmniejszenie im poborów, nie może przynieść przewidywanego preliminarzem budżetowym na rok 1926 zmniejszenia wydatków na administrację zwłaszcza przy jej chaotycznej i zagmatwanej polityce.

*

„Kolejowiec Polski" w artykule „Nasze credo w sprawie sanacji gospodarki kolejowej" przedstawia się tendencjom wydzierżawienia czy też uprywatnienia kolei, i żąda, aby „nareszcie przystąpiono do zaprowadzenia takiego systemu administracji, któraby przy najmniejszem obciążeniu osobowem i najmniejszym wydatku energji dawał jaknajwiększy efekt gospodarczy. Żądamy przedewszystkiem sanacji gospodarki u źródła, żądamy zmiany systemu administracji możliwie na wzorach zachodnich".

*

„Pracownik Bankowy" organ Związku zaw. pracowników bankowych, w artykule p. t. „Groźna sytuacja" pisze:

Ciężar kryzysu gospodarczego, jak dotychczas, spada na barki tylko i wyłącznie klasy pracującej, która jest już tak przygnieciona do ziemi, że nie może wydobyć tchu. Ciężar ten musi być równomiernie rozłożony na wszystkie warstwy społeczne.

A dalej:

A co widzimy? Z jednej strony — obóz wydziedziczonych z pracy i wyrzuconych na bruk, bez środków do życia, z drugiej zaś — obóz uprzywilejowany, gdzie nawet w tych ciężkich czasach w dalszym ciągu panuje zbytek i rozrzutność. Blaszanym trumnom służącym za pomieszczenie dla bezdomnych na Marymoncie w Warszawie można przeciwstawić mieszkania dziesięcio i dwunasto pokojowe w domach luksusowych i pałacach. W tym samym czasie, gdy pozbawieni pracy nie mają przez parę dni w tygodniu łyżki gorącej strawy, war-

stwy uprzywilejowane zjadają wyszukane potrawy.

A wskazując na Banki i Spółki akcyjne dodaje słusznie:

Czy można dawać tym instytucjom kredyty, wówczas gdy zarządy i dyrekcje rozrzutnie gospodarują, myśląc w pierwszym rzędzie o sobie. Tak samo pensje kierowników zakładów przemysłowych i banków winny być zredukowane, gdyż niema żadnej podstawy do tego, by sięgały one zawrotnych wyżyn, wówczas gdy klasa pracująca cierpi głód i nędzę. Na jakiej zasadzie dyrektor spółki akcyjnej ma pobierać pensję nieraz pięcio i dziesięciokrotnie przewyższającą pensję najwyższego urzędnika w Państwie, jeżeli instytucje te stale kołaczą o kredydy rządowe i bez tych kredytów nie są w stanie egzystować. Nieudolna, a niejednokrotnie szkodliwa gospodarka Rad Zarządzających i Dyrekcji spółek akcyjnych doprowadziła przemysł i banki polskie do ruiny. Pensje wysokie, w pierwszym rzędzie; wpływają na podrożenie kredytu i produkcji i nie mogą być w dalszym ciągu tolerowane.

Jedyną racjonalną reformą, któraby położyła kres dotychczasowej rozrzutnej gospodarce przemysłu i banków byłoby zorganizowanie bezpośredniej ścisłej państwowej i społecznej kontroli, któraby drogą obniżenia zysków akcjonarjuszy, obniżenia pensji zarządów, jak również udoskonalenia środków technicznych, na co wyłącznie mogą być użyte kredyty rządowe, doprowadziła do rzeczywistego potanienia produkcji. Jednakże nim kontrola zostanie zorganizowana, Rząd obecny, kierując się interesem Państwa i społeczeństwa, musi wkroczyć przez powołany do tego organ Ministerstwa Skarbu i zrobić porządek w spółkach akcyjnych. Wszelkie potrzebne do tego środki Rząd ma w ręku, dysponując kredytami dla tych spółek.

*

„Niższy Funkcjonarjusz Państwowy" organ centralnego Związku woźnych państwowych, ogłasza interpelację, złożoną w Sejmie pod adresem p. prezesa Rady Ministrów. W interpelacji czytamy:

Woźni państwowi, przeważnie ludzie, posiadający rodziny, w żaden sposób nie są w stanie utrzymania się z uposażenia, przewidzianego dla grup XVI, czy XV, w tych bowiem grupach wypada mniej więcej 1 zł. dziennie na utrzymanie całkowite członka rodziny. W grupie szczebla a., wynagrodzenie w punktach wynosi: zasadnicze 130 punktów + dodatek stołeczny 36 + za trzech członków rodziny a 45 p. = 351 punktów, czyli w złotych: 351 × 44 = 154 zł. 40 gr.

W grupie zaś XV: 150+50+40+135= 375 punktów, czyli w złotych: 375×44= 165 zł.

Jeszcze rozpaczliwiej przedstawia się położenie woźnych państwowych na prowincji.

Wobec powyższego woźni państwowi w postulatach swych, złożonych na ręce Panów Marszałków i Rządu prosili o rozpatrzenie zasad uposażenia ich i zwrócili się o zaszeregowanie ich do grup wyższych, a więc XIV, XIII, XII. Zaszeregowanie jednak winno uwzględnić jeszcze jedną sprawę szczebli.

Woźny, który dzięki paroletniej pracy, uzyskał wyższy szczebel w którejkolwiek z grup, gdyby przy zaszeregowaniu otrzymał nawet wyższą grupę, zaczął jednak pracę od szczebla „a", otrzymałby takie samo uposażenie, jak to wskazuje tabela uposażeniowa wymienionej wyżej ustawy, a zatem położenie jego nie uległoby żadnej zmianie. W każdej grupie szczebel „c" posiada tyleż punktów, co szczebel „a" grupy następnej wyższej. Z tego względu jedynem słusznem wyjściem byłoby przesunięcie woźnych państwowych do odpowiednich wyższych grup z pozostawieniem ich w tych szczeblach, które uzyskali dzięki kilkuletniej swej pracy. Dla państwa stanowiłoby to minimalną różnicę, bowiem pomiędzy szczeblami sąsiednich grup różnica ta wynosi 30 punktów, ale dla pracownika, operującego głodową pensją, nawet te grosze mają duże znaczenie.

Ruch organizacyjny

WARSZAWA — TELEFON

W dniu 29.XI r. b. odbyły się wybory nowego Zarządu Koła Miejscowego Telefonów Międzymiastowych.

W skład Zarządu weszli koledzy: Prezes — Fr. Siemiątkowski, wiceprezes — Jadwiga Stein, sekretarz — Jadwiga Jabłońska, skarbnik — Wł. Durkowski.

Członkowie Zarządu: Jerzy Maciejewski, Zofja Popielowska, Ignacy Ostrowski, Genowefa Onacka.

Komisja rewizyjna: Jerzy Jaskulski, Romuald Filipek, Józef Wojszcz I., Elżbieta Grodzicka.

CZĘSTOCHOWA

W dniu 8 listopada, odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Koła miejscowego w Częstochowie.

Na uroczystość przybyło 50 delegatów Kół miejscowych ze sztandarami, prezes Zarz. Głównego kol. Baziak i członek tegoż zarządu kol. Szczurkiewicz i inni. Oprócz delegacji pocztowych były delegacje związku kolejowców, Sokoła, Straży Ogniowej, Stowarzyszenia Młodzieży.

Po nabożeństwie w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze o. Pius Przeździecki dokonał ceremonji poświęcenia sztandaru, który się przedstawia bardzo okazale, z jednej strony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, z drugiej Orzeł biały i emblematy pocztowe.

Wszystkie sztandary biorące udział w uroczystości zostały obdarowane na Jasnej Górze gwoździami pamiątkowymi poświęconymi przez Ojca Świętego.

Po na bożeństwie udano się pochodem na podwórzec pocztowy gdzie odbył się akt wbijania gwoździ. Powitał przybyłych prezes Koła kol. Greszta w odpowiedzi przemówił prezes Gł. Zarządu, a następnie inni.

Po uroczystości nastąpiło zdjęcie fotograficzne i obiad w sali hotelu „Polonja", który w serdecznym nastroju przeciągnął się do 6 wieczorem, poczem w tejże sali odbyła się zabawa taneczna.

*

Koło miejscowe w Częstochowie składa serdeczne podziękowanie kolegom ze Szkoły Technicznej w Warszawie, a zwłaszcza kol. Józefowi Macikowskiemu i Adamowi Dzieciniakowi za gorliwe zajęcie się pogrzebem kolegi ś. p. Jana Djaczenki, a w szczególności dziękuje koleżanka Janina Kietlińska.

*

W opowiedzi na nasz okólnik w sprawie uregulowania kosztów zjazdu techników, pierwsza pośpie-

szyła Częstochowa z pełnem i obywatelskiem zrozumieniem potrzeb Związku.

Przedstawiciele techników w osobach wiceprezesa sekcji technicznej kol. Kadeli i technika kol. Fursa oświadczyli: „że porozumieli się z pracownikami Zarządu technicznego w Częstochowie, którzy nie żądają zwrotu złożonych składek i dom związkowy jest niezbędnie potrzebny dla organizacji, wobec czego do Głównego Zarządu Związku nie mają żadnej pretensji".

SOSNOWIEC

W dniu 3 stycznia odbyło się walne zgromadzenie członków koła miejscowego w Sosnowcu pod przewodnictwem prezesa koła kol. Gandzierskiego w obecności prezesa koła okręgowego kol. Kormana i wiceprezesa kol. Greszty.

Prezes Koła Okręg. w dłuższem przemówieniu streścił prace związku i działalność Koła okręgowego.

Po ożywionej dyskusji uchwalono protest przeciwko dalszemu zmniejszaniu poborów, gdyż nędza między pracownikami jest wielka.

BYDGOSZCZ

W dniu 14 grudnia r. ub. odbyło się zwyczajne doroczne zgromadzenie członków Koła Dyr. Izby Kontr. Rachunkowej w Bydgoszczy.

Zgromadzenie otworzył prezes Koła kol. Reichelt, przedstawił zebranym rezultat prac ustępującego zarządu.

Następnie dał sprawozdanie kasowe wiceprezes kol. Ciliński, który w ostatnich czasach był również skarbnikiem Koła. Koło posiada dwie sekcje: Bratnią pomoc i bibljotekę, która powstała dzięki inicjatywie kol. Cilińskiego i jego ofiarności, gdyż darował wiele dzieł, a starania i praca kol. Lewandowskiego postawiły ją na obecnej stopie rozwoju. Po dłuższej dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i przystąpiono do wyborów, które dały wynik następujący:

Prezes kol. Szuchiewicz,
Wiceprezes kol. Piotrowski,
Sekretarz kol. Deblessem,
Skarbnik kol. Lipiński,
Ławnicy kol.: Reichelt, Topolewski, Lewandowski,
Zastępcy kol.: Szwegulinski, Sztencel, Wacławik, Grochecka,
Komisja rewizyjna Siekierska, Kawecki, Szczygielski,
Zastępcy kol.: Maź i Żukowski.

LESZNO POZN.

W dniu 17 stycznia r. b., odbyło się walne zebranie członków koła miejscowego w Lesznie.

Na przewodniczącego zebrania obrano kol. Zybera, na ławników kol. Krzywdę i Jackowskiego.

Po zdaniu sprawozdania i dyskusji przystąpiono do wyborów nowego zarządu.

Na prezesa obrano kol. Włodarkiewicza na zastępcę prezesa kol. Wąsowicza, na sekretarza kol. Jackowiaka, na zastępcę sekretarza kol. J. Klimaszewską, na skarbnika kol. Kaniewską, na ławników kol. Krzywdę i Koprowiaka na rewizorów kasy kol. Kol. Zybera i kol. Ziebollównę.

WILNO

Na dorocznym walnym zjeździe delegatów Kół miejscowych w dniu 3 stycznia r. b. został wybrany nowy zarząd Koła Okręgowego w skład którego weszli koledzy:

Prezes Giecewicz Juljan,
Zastępca prezesa Sokołowski Henryk i Markiewicz Edward,
Sekretarz Śnieżko Aleksander,
Skarbnik Wyczółkowski Roman,
Członkowie Adamowicz Stanisł. i Gałuszko Michał.
Zastępcy Pietrusewicz Stanisław Dorożyński Kazimierz, Testewicz, Bursewicz.
Komisja rewizyjna Kalinowski Kazimierz, Cholewa, Moracz Stefan,
Zastępcy Wielisiej Izydor i Skowroński Władysław.

*

W dniu 27 grudnia ub. r. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Koła miejscowego Wilno I na którem zostały dokonane wybory do nowego zarządu Koła.

Zostali wybrani koledzy:
Prezes Markiewicz Edward,
Wiceprezes Sokołowski Henryk I i Wojciechowski Stanisław II,
Sekretarz Wielisiej Izydor I i Blumszejnówna Janina II,
Skarbnik Bursewicz Szymon,
Członkowie zarządu Pietrusewicz Stanisław i Wasilewski Feliks,
Zastępcy Około - Kułak, Jan, Pławgo Izydor, Tarajło Hipolit,
Komisja rewizyjna Pieszko Józef, Manowski Jan i Pakultinis Aleksander,
Zastępcy Kosmacz Paweł i Dowbor Józef.

*

W dniu 2 stycznia r. b. odbyło się walne zgromadzenie członków Koła miejscowego Wilno 2.

Na przewodniczącego zebrania powołano kol. Michała Patkowskiego, na sekretarza kol. Helenę Jakimiuk.

Po podaniu sprawozdania przez prezesa ustępującego zarządu z działalności Koła; odbyły się wybory nowego zarządu z następującym wynikiem:

Prezes kol. Markowski Zygmunt,
Skarbnik kol. Szebeko Michał,
Sekretarz kol. Siukiewicz Maciej,
Członkowie zarządu kol.: Moracz Stefan i Gabrycki Piotr.
Komisja rewizyjna kol.: Meyer Aleksander, Żybort Kajetan i Rajecki Szaja.

TARNOPOL

W dniu 30 grudnia r. ub. odbyło się walne zgromadzenie członków Koła miejscowego w Tarnopolu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie,
2) Sprawozdanie z działalności Koła,
3) Sprawozdanie rachunkowe,
4) Sprawozdanie z bibljoteki,
5) Wybór nowego zarządu Koła,
6) Wnioski i interpelacje.

Prezes kol. Chomicki po zagajeniu obrad złożył sprawozdanie z działalności zarządu Koła z którego wynika, że zarząd tamtejszy intensywną i solidną pracą wyróżnia się na naszej niwie związkowej i zasługuje sobie zaufanie członków, gdyż na następną kadencję jednogłośnie powołano ten sam skład zarządu.

Mianowicie:
Prezes kol. Leon Chomicki,
Wiceprezes Emanuel Płachecki,
Sekretarz Ch. Lande,
Skarbnik kol. H. Jagodziński,
Ławnicy kol.: Józef Runiewicz, Jan Serwetka i St. Bitka,
Komisja rewizyjna kol.: Stefan Telewiak, Romuald Jurczyński i Michał Postoł.

Z ostatniej chwili

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na skutek wystąpień Zarządu Głównego u pana Ministra Przemysłu i Handlu, Osieckiego, Prezydjum Rady Ministrów przystąpiło do końcowych prac nad rządowym projektem pragmatyki służbowej.

Projekt ten w najbliższych dniach będzie wniesionym do Sejmu.

Nakładem Zarządu Głównego wyszedł z druku podręcznik służbowy pod tytułem:

PRZEPISY
ruchu telegraficznego i telefonicznego

opracowany przez Stanisława Dadana kierownika telegrafu i telefonów u. p. Lublin 1, który obejmuje całokształt obowiązujących przepisów o telegrafie i telefonie, ogłoszonych w Dz. Urzęd. b. Min. Poczt i Telegr. i Gen. Dyr. P. i T. po dzień 31.XII 1925 r. oraz przetłumaczone na język polski: Międzynarodową Konwencję Telegraficzną Petersburgską z 1875 r. przejrzaną w Lizbonie w 1908 roku i Regulamin międzynarodowej służby telegraficznej stanowiący załącznik do tej konwencji.

Prócz tego podręcznik ten o 300 str. druku zawiera wiele przykładów na obliczanie wyrazów i taryfikację telegramów (krajowych i zagranicznych), jakoteż wzory do redagowania telegramów i not służbowych dotyczących służby telegraficznej.

Wobec czego jest to nadzwyczaj pożyteczny podręcznik dla każdego urzędnika pocztowo - telegraficznego, który pragnie wszechstronnie zapoznać sie z obowiązującymi go przy wykonywaniu służby przepisami.

Cena podręcznika 4 zł. 80 gr., z przesyłką — 5 zł. 30 gr., za pobraniem — 5 zł. 60 gr.

Zamówienia należy adresować wprost do autora: Stanisław Dadan, kierownik telegrafu i telefonów urząd p. t. Lublin 1.

Wydawca: Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej. Redaktor: ANTONI ROTYŃSKI.
Drukarnia „Polski Zbrojnej", Warszawa, Nowolipie 2, Telefon 2-96.